Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 45.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 12 (33) Sobota, 21. marca 1925 Rok II.

J. Kr. Mość Borys III, król Bułgarów.

Fotografja z własnoręcznym podpisem monarchy, ofiarowana przez Króla Borysa „Światowidowi".



Urodzony 30 stycznia 1894 r. jako syn króla Ferdynanda i Marji Ludwiki, z domu księżniczki Parmy, Król Borys III. wstąpił na tron 3 października 1918 i wśród najtrudniejszych warunków, w jakich znalazło się jego państwo po wojnie światowej, rządzi niem z oddaniem, pełnem młodzieńczego zapału i doświadczeniem, mimo młodego wieku, wyrobionem w politycznych i społecznych przejściach Bułgarji w ostatnich czasach. (Wewnątrz numeru zamieszczamy widoki stolicy króla Borysa.)

Od Redakcji. W najbliższym numerze rozpoczynamy druk nowej, oryginalnej powieści młodego, utalentowanego autora polskiego, **Jerzego Brauna** p. t.

„Biały czy żółty"

Powieść ta porusza ogromnie zaciekawiające wszystkich szczególnie w ostatnich czasach zagadnienie niebezpieczeństwa grożącego starej Europie od olbrzymich mas ludzi żółtej rasy, którzy nie znajdując już miejsca w swojej azjatyckiej ojczyźnie, z konieczności szukają go w innych częściach świata. Powieść, rozgrywająca się w niedalekiej przyszłości, zawiera szereg dramatycznych, do głębi wstrząsających epizodów tej zaciętej walki dwóch ras na śmierć i życie.

Obok tego zasadniczego tła powieść p. Brauna przedstawia tragedję pięknej kobiety, którą los postawił pomiędzy przedstawicielami tych dwóch wrogich ras, białej i żółtej, zmuszając ją do trudnej decyzji wyboru pomiędzy nimi.

Pierwsza ta oryginalna powieść, którą „Światowid" drukuje, wywoła niewątpliwie żywe zaciekawienie w szerokich kołach naszych czytelników.

IV. doroczny zjazd Związku Strzeleckiego w Warszawie.



W marcu obradował IV-ty doroczny Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który na pierwszem posiedzeniu uchwalił złożenie wyrazów hołdu Prezydentowi Wojciechowskiemu i marszałkowi Piłsudskiemu. Nasze zdjęcie przedstawia Prezydjum Zjazdu z przewodniczącym posłem i b. ministrem Dr. K. Bartlem; na prawo od niego siedzi sędziwy senator Limanowski, na lewo prezes Związku Dr. K. Dłuski. Fot. M. Różewicz.

Wybitny filozof rosyjski w Warszawie.



W Warszawie bawił prof. Mikołaj Łosskij, jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów rosyjskich. Nasze zdjęcie przedstawia przyjęcie gościa przez rosyjski Komitet Opiekuńczy i Związek b. profesorów szkół wyższych w Rosji. Na zdjęciu widoczni pp: Prof. Łosskij (×), prezes komitetu Butenko (1), prezes związku prof. Sokolcew (2), prezes komitetu rosyjskiego w Warszawie Siemionow (3), wiceprezes Związku b. profesorów Rutow (4), proboszcz parafji prawosławnej w Warszawie Teodorowicz (5), kniaź Uchtomskij (6), ks. arcybiskup Ropp (7), oraz profesorowie uniw. warszawskiego Petrażycki (8), Parczewski (9) i Lindenman (10). Fot. Machowski-Złakowski.

Autor książki na czasie.



Dr. Stanisław Sławski, delegat Rządu polskiego w Radzie Portowej w Gdańsku, ogłosił bardzo aktualną książkę „Dostęp Polski do morza a interesy Prus wschodnich" z przedmową prof. E. Romera, przedstawiającą znaczenie i prawa Polski do Gdańska, rzecz, będącą szczególnie w obecnej chwili bardzo na czasie.

Podpisanie traktatu japońsko-rosyjskiego.



Ważnem wydarzeniem politycznem stało się zawarcie układu pomiędzy Rosją a Japonją, będącego wstępem do bliższych stosunków pomiędzy oboma państwami (na tem tle właśnie osnuta jest powieść, którą w najbliższym numerze zaczniemy drukować). Ponieważ japoński delegat Yoshizawa leżał chory w Tokio, podpisanie traktatu przez niego (1) i rosyjskiego posła Karachana (2) odbyło się u jego łoża. Fot. John Graudenz.

Irredenta Malajczyków.



Wzorem tylu już egzotycznych narodów, dążących do wyemancypowania się z pod obcego panowania i malajskie plemiona, zamieszkujące holenderskie kolonje w Indonezji (grupa wysp na Oceanie Spokojnym na południowym wschodzie Azji) utworzyła swoją irredentę, którą kieruje komitet, obradujący jawnie w sławnem mieście uniwersyteckiem holenderskiem w Leydzie. Press Photo News-Service.

Czterechsetlecie sławnego poety portugalskiego.



W Rzymie odbyła się wspaniała uroczystość, poświęcona pamięci urodzonego w r. 1525 najsławniejszego poety portugalskiego Camoesa, autora wielkiej epopei bohaterskiej „Lusiady". Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, gdy król Wiktor Emanuel III podaje rękę głośnemu uczonemu prof. Vitalotti, który na uroczystej akademji wygłosił wykład o Camoesie. Fot. Porry-Pastorel.

Zgon ks. Lwowa.



Na emigracji w Paryżu zmarł książę Lwow, który po obaleniu caratu był pierwszym prezydentem prowizorycznego rządu, zanim stanowiska jego nie zajął Kiereński. Wycofawszy się zupełnie z polityki, książę Lwow zajął się później tylko opieką emigrantów rosyjskich. Fot. Atlantic.

Pałac pojmanego do niewoli Raisulego.



Marokkańskie wojska, wierne rządowi hiszpańskiemu, nietylko zdołały pojmać do niewoli naczelnika powstańców Raisulego, ale i objęły w posiadanie piękny jego pałac w Tazarut, mieszczący w sobie bezcennej wartości skarby w gotówce i w dziełach sztuki. Press Photo News-Service.

„Interrex" niemiecki.



Po śmierci Eberta Sejm Rzeszy niemieckiej poruczył tymczasowe sprawowanie urzędu głowy państwa Dr. Simonsowi, prezydentowi Najwyższego Sądu Rzeszy w Lipsku. Press Photo News-Service.

Potężny protest stolicy przeciwko zamiarom zmiany granic Rzeczpospolitej.



W niedzielę 15 marca 1925 manifestowała ludność stolicy państwa, Warszawy, przeciwko zamiarom rządu niemieckiego w sprawie zmian w zachodniej granicy Rzeczpospolitej. W demonstracji wzięło udział około 50-tysięcy osób. Manifestacja odbyła się na placu Teatralnym przed Ratuszem, poczem manifestanci przeszli obchodem przed Prezydjum Rady Ministrów i pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. Zdjęcie nasze przedstawia tylko część placu Teatralnego, objektyw bowiem aparatu fotograficznego nie mógł objąć całej masy manifestantów. Zdjęcie wykonane specjalnie i wyłącznie dla „Światowida" przez Ag. fot. Machowski-Złakowski.

Z ostatnich wydarzeń lwowskich.



Liczna grupa akademików jugosławiańskich przybyła do Lwowa, gdzie w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza (dawnej sali b. Sejmu galicyjskiego) odbyło się uroczyste przywitanie przez Senat Wszechnicy lwowskiej z rektorem prof. Sieradzkim (×) na czele.



W połowie marca odbyło się we Lwowie walne zebranie pełnego Zarządu Okręgu Związku Legjonistów polskich, na które przybyli również przedstawiciele okręgu krakowskiego. Fot. M. Münz.

Święto Dowborczyków w Warszawie.



W Warszawie odbył się doroczny Zjazd Dowborczyków, na który przybył osobiście b. dowódca pierwszego korpusu, generał w rezerwie Józef Dowbor-Muśnicki. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę przed wieczornicą, kiedy zebrani skupili się wokoło swego prezesa gen. Dowbor-Muśnickiego (×). Fot. Momento.

Polsko-niemiecki Trybunał Rozjemczy w Paryżu.



Spornymi sprawami dzierżawców i kolonistów niemieckich na obszarze Rzplitej zajmował się Trybunał Rozjemczy polsko-niemiecki, zasiadający w Paryżu. Na naszem zdjęciu siedzi w środku przewodniczący prof. Robert Gueix, na prawo: prof. Namitkiewicz, delegat polski, na lewo: Scholz, zastępca delegata niemieckiego. Z boku na prawo: p. T. Sobolewski, agent rządu polskiego, na lewo: dr. Lenhardt, agent niemiecki. Na pierwszym planie sekretarjat trybunału: na prawo: polski sekretarz dr. Łebiński, na lewo: niemiecki sekretarz dr. Dankelmann. Trybunał wydał wyrok po myśli tezy polskiej. Fot. P. Kleczkowski.

Nowy sekretarz ambasady pols. w Paryżu.



Pan Mirosław Arciszewski, który dotychczas pełnił obowiązki sekretarza Delegacji Polskiej przy Lidze Narodów, mianowany został sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu.
Fot. P. Kleczkowski.

Miejsce ostatnich naszych triumfów dyplomatycznych.



Nasze zdjęcie przedstawia otwarcie nowej sesji Ligi Narodów w Genewie, na której, dzięki słuszności naszych spraw i zręczności naszej dyplomacji, odnieśliśmy szereg bardzo cennych sukcesów. Przy stole prezydjalnym zasiada: jako przewodniczący Chamberlain, obok niego zasiada na lewo p. Briand, dalej delegat włoski Scialoja, dalej delegat hiszpański Quinones de Leon. Po drugiej stronie Chamberlaina siedzi sir Drumont. Fot. Meurisse.

Zaprzysiężenie zastępcy prezydenta Rzeszy niemieckiej.



Prezydent najwyższego trybunału niemieckiego dr. Simons, któremu do wyboru nowego prezydenta Niemiec poruczono jego zastępstwo, złożył na uroczystem posiedzeniu sejmu Rzeszy przysięgę na konstytucję. Nasze zdjęcie przedstawia uroczysty ten akt, przy którym dr. Simons (×) podaniem ręki prezydentowi Reichstagu Loebe (××) składa ślubowanie. Fot. R. Sennecke.

Wielki pożar w Bukareszcie.



W zabudowaniu „Banku Kredytowego Rumuńskiego" w Bukareszcie wybuchł wielki pożar, a dopiero wielkim wysiłkom straży ogniowej udało się pożar, zagrażający całemu miastu, zlokalizować.
Fot. J. Berman, Bukaresti.

Ze wskazań mody wiosennej.





Czy spódniczka, sięgająca obecnie zaledwie poniżej kolan, pozostanie tak krótką, czy też przydłuży się nieco, oto zasadniczy problem mody wiosennej, który dotychczas nie został jeszcze rozstrzygnięty decydująco. Pomiędzy twórcami mody, właścicielami wielkich magazynów mód w Paryżu i w Londynie, wre walka. Jedni pragną, aby króciutka „odmładzająca" spódniczka utrzymała się jeszcze, a nawet gotowi są ją o parę milimetrów jeszcze skrócić, inni znowu pragną zmiany i demonstrują modele o spódniczkach, niewiele wprawdzie, ale przecież dłuższych. Zdaje się, że klijentki, których głos przecież także ma jakieś w tej kwestji znaczenie, przechylą się raczej na stronę spódnicy krótkiej, bo to takie zgrabne, wygodne i szykowne. Jedynie panie, które natura upośledziła wybitnie brzydkiemi nogami, gotowe są kruszyć kopie o przedłużenie spódniczek.

Żakiety tegorocznych kostjumów wiosennych będą bardzo długie, tak, iż widać będzie tylko rąbek spódniczki. Linja żakietów kostjumowych zaznacza się wyraźną tendencją do cloche'u. Natomiast płaszcze zachowają dawną linję prostą.

Na popołudniowych herbatkach, przeznaczonych dla intymnych znajomych, pani domu może występować w swobodnej, a wytwornej toalecie zwanej „tea gown". Strój ten, stanowiący przejście od sukni ściśle domowej do wizytowej, efektownie otula postać kobiety miękkim, białym lub barwnym jedwabiem, najczęściej malowanym ręcznie w stylizowane kwiaty i ptaki chińskie, japońskie, albo też efektowne tureckie czy egipskie desenie. Do takiej toalety na przyjęcie popołudniowe we własnym domu, obowiązują pantofelki koloru sukni, co zresztą ma się stać imperatywnym przepisem mody sezonu wiosennego. Do każdej sukni, do kostjumu, buciki muszą być w tym samym kolorze, co całość toalety, dozwolone jest jedynie pewne odchylenie co do odcienia. Wobec tego, że moda wiosenna zapowiada powrót koloru granatowego, należałoby oczekiwać, że pojawią się również buciki w tym samym kolorze. Co do pończoch, kwestja na razie nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Zdaje się jednak, że pończocha jasna utrzyma się zwycięsko na placu boju. Jaga.





1. „Tea gown" z czarnego jedwabiu z aplikacjami barwnych kwiatów i ptaków.

2. Oryginalna sukienka spacerowa z materjału w efektowną różnobarwną i różnodeseniową kostkę.

3. Szykowny kostjum ze szkockiej „kasha", z wielkiemi naszywanemi kieszeniami i okładem ze skunksów. Do tego bronzowy filcowy kapelusik.

4. Bardzo piękny chiński „tea gown" z jedwabiu, malowanego ręcznie w różne kwiaty i figury.

Dziewięćsetna rocznica koronacji Bolesława Chrobrego.



Podniosłą tę uroczystość uczcił Uniwersytet Jagielloński w Krakowie Akademją, której przewodniczył obecny rektor ks. prof. Zimmermann (1). Na trybunie poniżej stoją: w środku prorektor prof. Łoś (2), po obu jego stronach obaj prelegenci: prof. Sobieski (3) i prof. Grodecki (4). Fot. St. Mucha.

Zakład dla głuchoniemych dzieci w Poznaniu.





Od 120 już lat istnieje w Poznaniu szkoła dla dzieci głuchoniemych, pozostająca obecnie pod kierownictwem ks. Sulka. Z poświęceniem i niezmordowaną cierpliwością kształci się tu te biedne dzieci, które los bez ich winy unieszczęśliwił, i daje się im nietylko naukę i wychowanie, ale i zabawę, będącą często jedynem światłem w ich niedoli. Nasze zdjęcia przedstawiają oddział introligatorstwa, gdzie chłopcy kształcą się na porządnych członków społeczeństwa, oraz zabawę taneczną biednych dziewczynek głuchoniemych.

Fot. J. Pawłowczak.

Pierwsze stacje benzynowe w Polsce.



Wobec rozwijającego się w szybkiem tempie ruchu samochodowego w Wielkopolsce powstają tam na wzór krajów zachodnich stacje benynowe, otwarte w dzień i w nocy, celem zaopatrywania samochodów w benzynę. Nasze zdjęcie przedstawia pierwszą taką stację w Polsce przy pl. Wolności w Poznaniu. Fot. Tranda.

Tydzień lotniczy we Lwowie.



Z inicjatywy ruchliwych zawsze studentów politechniki we Lwowie, odbył się tam w marcu tydzień lotniczy, poświęcony propagandzie tego ważnego działu obrony państwowej. Nasze zdjęcie przedstawia aparat lotniczy przed gmachem politechniki wraz z grupką studentów politechniki.

Fot. Rapaczyński.

Stolica Króla Borysa.





Pomnik cara oswobodziciela przed gmachem Parlamentu bułgarskiego. L. G. Popow-Sofja.





U góry: widok pałacu królewskiego i przyległej dzielnicy Sofji, zdjęty z aeroplanu.

*

Na lewo: Widok wspaniałej katedry św. Aleksandra Newskiego w Sofii.

*

U dołu: ogólny widok części miasta z soborem św. Aleksandra na prawo.
Fot. J. G. Popow-Sofja.



Księżniczka Eudoksja — siostra króla Borysa w narodowym stroju bułgarskim.
Fot. J. G. Popow-Sofja.

U góry: widok Parlamentu bułgarskiego, oraz gmachu Ministerstwa Spraw Zagr. zdjęty z aeroplanu.

*

Na prawo: bulwar cara-oswobodziciela z gmachem kasyna wojskowego w środku.

*

Na dole: zdjęcie z aeroplanu, przedstawiające ogólny widok na całe miasto.
Fot. J. G. Popow-Sofja.







Cudzoziemiec, przyzwyczajony do tego, że na wschodzie Europy, a zwłaszcza na Bałkanach zaczyna się już Azja, jest mile zdziwiony, chodząc po ulicach stolicy Bulgarji. Azji tu niema. To, co przeszłość pozostawiła w tem mieście, to wspomnienia historji, należącej do dziejów powszechnych całej Europy: tu naprzykład w r. 344 odbywał się słynny Sobór Kościoła chrześcijańskiego. Obok tych pamiątek przeszłości ma Sofja swój osobliwy etnograficzny charakter, związany ściśle z charakterystycznym wyglądem mieszkańców kraju, utrzymujących z pietyzmem dawne obyczaje przodków w malowniczych strojach. Ale przedewszystkiem miasto rezydencyjne króla Borysa III. jest nowożytną stolicą europejską, uposażoną w to wszystko, co nowoczesny duch, pod opieką kulturalnego monarchy, może dać stolicy państwa. Więc wspaniały pałac królewski z dostojnością, nierażącą przepychem, ale o wytwornym smaku świadczącą — więc cały szereg pięknych budynków publicznych, które nie raziłyby w największych środowiskach dzisiejszej cywilizacji — więc szerokie bulwarowe ulice, utrzymywane we wzorowym porządku, przepełnione czysto nowoczesnym tłumem przechodniów. Nawet wojna nie zdolała powstrzymać rozwoju miasta; w ostatnich dopiero czasach stanęła wspaniała świątynia św. Aleksandra Newskiego, która w planie miasta zajmuje dzisiaj centralne położenie. Słowem, wygląd stolicy świadczy istotnie o tem, że Bułgarja, wszedlszy pod rządami obecnego króla na drogę spokojnego rozwoju, trzymając się zdala od wszechświatowych komplikacji politycznych, staje się ponownie ważnym czynnikiem współczesnej kultury. Wspomnieć zaś godzi się, że na tej ziemi bułgarskiej są szczere sympatje dla odrodzonej Polski, czego dowodem jest bodaj staranna opieka, jaką rząd króla Borysa, razem z przedstawicielem naszej Rzczplitej, otacza grób Władysława Warneńczyka, który na pobojowisku bułgarskiem złożył swe młode życie w obronie chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej.



17.

„Gdy ujrzałem się sam jeden na pokładzie, między tymi dwoma trupami, z początku wydawało mi się, że straciłem zmysły, że jestem ofiarą jakiegoś straszliwego snu, — nie mogłem poprostu zrozumieć co się ze mną dzieje!“

„Nareszcie zaczęło świtać, światło słoneczne mnie otrzeźwiło nieco. Pomyślałem, coby się stało z mym biednym statkiem, gdybym ja zginął. Oh! wicher pędziłby go niby trupa, aż by się rozbił o jakie skały... albo może dostałby się w ręce jakich Greków czy Maltańczyków, którzyby go porąbali na kawałki! Sprzedali jako nieużyteczny sprzęt! Przenigdy! Albo zginę tu z wysiłku — albo dowiozę go do Marsylji!“

„I zacząłem się modlić pobożnie, tym razem już wprost do Ojca Przedwiecznego. Modliłem się tak oto mniej więcej:

— „Ojcze nasz, jeżeli tak rzadko zwracam się wprost do Ciebie, — to tylko dlatego, że lękam się Ciebie i — nędzny grzesznik — niemam poprostu odwagi mówić do Ciebie. Dlatego zawsze wzywam interwencji mojej świętej Patronki, która zna duszę mą na wylot — i czyta w moich myślach. Dziś jednak, w tej ostatecznej potrzebie, zwracam się wprost do Ciebie, o Panie! Spójrz Panie, w jakim stanie jesteśmy — ja i mój statek. Czyż jeszcze nie dość wycierpiałem? Już długo nie wytrzymam, — wyratuj mnie zatem, o Ojcze, albo daj mi zginąć odrazu!“

— „A teraz Ojcze nasz, składam los mój w Twe dłonie, ja ze swej strony zrobię wszystko, co jest w ludzkiej mocy. Wyglądam Twego miłosierdzia! Jeżeli zginę, to widocznie osądziłeś mnie już, i nie uznałeś godnym Twego przebaczenia... W każdym razie, o Panie, przyjmij litościwie mą duszę...“

„Nie masz pan pojęcia, jak ta krótka serdeczna modlitwa mnie pokrzepiła. Nie wiem co tam Pan Bóg na nią powiedział, — to jedno pewne, że dodała mi ona odwagi i nawet nieco nadziei.“

„Zacząłem się zastanawiać i kreślić plan ratunku.“

„Przedewszystkiem posiliłem się porządnie, co mi doskonale posłużyło.“

„Puściłem ster, nastawiłem ostatki żagli, poczem zeszedłem do kabiny, by się obmyć, przebrać i uczesać. Potem zrobiłem pomiary.“

„Przekonałem się, że jestem w odległości trzydziestu mil morskich od Marsylji. Z takimi żaglami nie mógłbym dopłynąć do portu prędzej jak za dwa dni. Ale liczyłem na to, że po drodze napotkam przecież jaki statek, który mnie wyratuje. Wróciłem więc do steru — i aż do wieczora płynąłem we właściwym kierunku.“

„Koło dziesiątej wieczór poczułem, że już dłużej nie wytrzymam bez snu i wypoczynku. To nie bagatela kierować sterem takiego trójmasztowca jak „Bonne Mere“, — przytem w ciągu ostatnich trzech dni nie spałem wszystkiego więcej jak dwie godziny na dobę! Spać! spać za każdą cenę!“

„Cóż to były za męki straszne! Piłem kawę czarną, rum, paliłem cygara, zlewałem sobie głowę zimną wodą. I ostatecznie wytrzymałem jakoś aż do rana. O świcie upadłem na pokład, ciężki jak kłoda. Przespałem w nerwowym gorączkowym śnie parę godzin, obudziłem się o ósmej rano.“

„Nadeszła znowu noc, upadałem na nogach, straciłem już nadzieję. Nie mogąc już manipulować rękami, przywiązałem do korby steru długi mocny sznur, przewlokłem go przez blok i uczepiony do mej stopy, w ten sposób utrzymywałem ster, o ile się dało.“

„Nareszcie zaczęło świtać! Wstałem, badam horyzont. Nic zupełnie! Wstało słońce, — chwytam znowu lunetę, — patrzę, patrzę i widzę ziemię! Boże miłosierny! Ziemia! naprawdę ziemia!“

„Padłem na kolana, śmiałem się i płakałem krzycząc jak szalony: Marsylja! Marsylja! Boże mój! Marsylja!“

„Opamiętałem się w końcu: nie czas było na śmiech i radość, należało korzystać z pomyślnego



wiatru i wziąć się raźno do roboty. A czułem, że długo już nie wytrzymam: oczy mi się same zamykały, nie mogłem ustać prawie na nogach.“

„Ale dobry Bóg ulitował się nademną. Koło drugiej popołudniu ujrzałem już brzeg wyraźnie, koło czwartej rozróżniałem już dokładnie każde wzgórze, — wreszcie o szóstej ujrzałem kościół najświętszej M. Panny „de la Garde“ i przybrzeżne forty!“

„Ale słabłem coraz bardziej, musiałem ukląknąć, bo stać już nie byłem wstanie. Nie zwracałem wcale uwagi na dawane mi z fortów sygnały, widziałem przed sobą jedno tylko: Marsylję! Zapomniałem o wszystkiem, o mej załodze, o okręcie nawet! Jedno tylko miałem pragnienie: spać, spać, choćbym nie miał się więcej obudzić! Ale spać koniecznie! Rzuciłem ster, dowlokłem się do moździerza i wystrzeliłem, by tym sygnałem wezwać pomocy. Te parę minut wystarczyło, by statek zmienił kierunek, — skręcił w bok, groziło mi rozbicie o skały. Z wielkim wysiłkiem udało mi się skierować go na właściwą drogę. Wystrzeliłem drugi raz — i w odpowiedzi poczęstowano mnie kulą, która upadła na pokład.“

„To mnie dopiero otrzeźwiło: stanąłem.“

„Miałem jeszcze na tyle siły, że nadpływającym ludziom opowiedziałem w paru zdaniach wszystko, co zaszło. Kiedy przygotowali już wszystko do zaholowania mnie, upadłem na kolana i rozpocząłem modlitwę do najświętszej Panienki. Zamiar miałem najszczerszy, ręczę panu, ale po paru słowach, upadłem jak kloc na ziemię...“

„Przespałem bez przerwy dwadzieścia cztery godziny. Przeholowano mnie do szpitala, przeniesiono do łóżka, rozebrano, — nie czułem nic! Lekarz zakazał mnie budzić. Nareszcie się obudziłem!“

„Z początku trudno mi było oswoić się z widokiem ludzi, zdawało mi się, że jeden po drugim muszą lada chwila padać, twarzą na dół, jak tamci moi majtkowie. Po paru dniach uspokoiłem się nieco — tylko nocami męczyły mnie sny okropne. Z każdym dniem przybywało mi sił, a wesołe promienie słońca nastrajały mnie coraz radośniej.“

Zanurzył rękę do kieszeni, i wydobył z niej małą paczkę, owiniętą czarną wstążką.

— To jest wizerunek żony mego starszego. Mieszka na końcu bulwaru św. Magdaleny. Trzeba zaraz iść do niej, — a to dla mnie okropnie ciężkie!

Pojechaliśmy. Zatrzymaliśmy się przed małym domkiem z zielonemi okiennicami, otoczonym ogródkiem. Po ścianach pięły się róże i krzaki winogron.

— Oj biedaki, biedaki, — westchnął głęboko kapitan. Wejdź pan pierwszy, ja nie mam odwagi powiedzieć...

Była dziewiąta wieczór, z poza niedomkniętych drzwi padało światło lampy. Zadzwoniłem, w drzwiach ukazała się jakaś stara kobieta, trzymając lampę w ręku i spojrzała na mnie pytająco.

— Czy tu mieszka pani Espitalie? zapytałem.

— Niema jej już, niema, — odparła. Umarła przed tygodniem na cholerę. Zaraziła się od swych dzieci.

— Ach, mój Boże!... A dzieci?

— W grobie, panie, w grobie! razem z matką!

— Chodźmy stąd — Nie mamy już tu co robić!

Szliśmy długo w milczeniu. Wreszcie kapitan przemówił:

— Oh — widzisz pan, jakie to nasze życie! Umarł biedak sam na okręcie, a tu jego żona i dzieciaki konały w tym samym czasie! A może to i lepiej, że tak się stało?! Kiedy biedak wylądował nareszcie w raju — i na progu zaraz natknął się na żonę i czworo swych dzieci, toż to dopiero musiała być uciecha, prawda? Tak, tak, przyjacielu, Pan Bóg przedziwnie to urządził: tym którym każe umierać, oszczędza wielu zmartwień, tym co pozostali przy życiu, — pozwala zapomnieć o umarłych!

„I tu, w Marsylji, po miesiącu czy dwóch, życie znów się obudzi, otworzą się sklepy — zapomni się pomału — i o cholerze — i o zmarłych.“

„Ja to wiem najlepiej, — ja, co siedziałem dnie i noce całe na pustym okręcie, wśród konających i trupów, eskortowany przez gromady rekinów!... Tu przynajmniej można umrzeć spokojnie, na ziemi wśród swoich...“

„I tu...“

Z oddali doleciał nas odgłos dzwonów, Cougourdan ujął mnie pod ramię i dokończył ze łzami w oczach:

„...i tu... słychać przynajmniej dzwony!“



Tatry terenem wyszkolenia wojskowego.

Zdjęcia kpt. Z. Wzacnego (Zakopane).





Na przełęczy Tomanowej.

Wyjście przez Halę Pyszną.



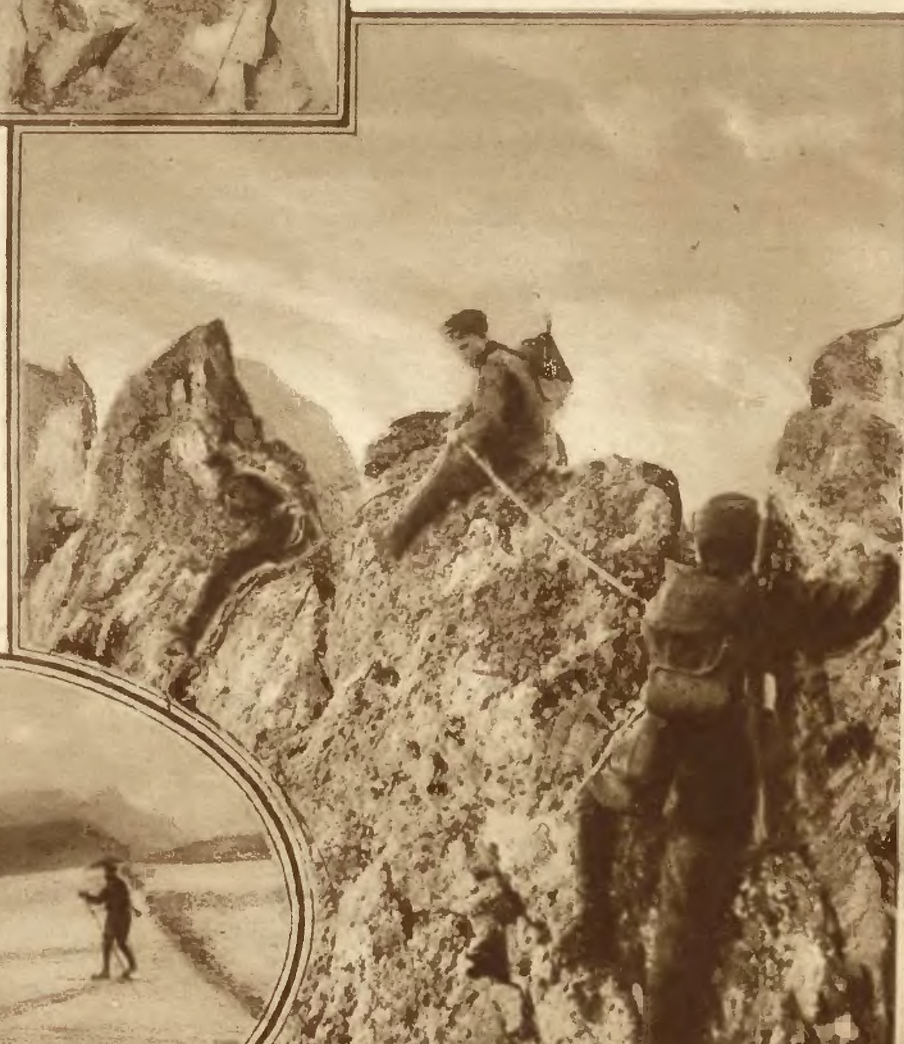
Niema Polaka, któryby nie był rozkochany w naszych Tatrach. A jednak mimo to powszechne rozmiłowanie, znaczenia ich nie docenia się u nas jeszcze, Patrzymy na nie przedewszystkiem, jako na jeden z najcenniejszych klejnotów krajobrazu polskiego, czem one oczywiście niewątpliwie są. Umiemy również ocenić ich znaczenie jako uzdrowiska, szczególnie dla tych, którym życie miejskie targa nerwy. Uczymy się powoli rozumieć, jakie znaczenie posiadają one dla naszego życia sportowego, w porównaniu z zagranicznem tak bardzo jeszcze zacofanego. Ale mało kto zdaje sobie jasno sprawę z tego, że Tatry są również bardzo ważnym terenem wojskowego wyszkolenia. Niewiadomo kiedy i gdzie przyjdzie się wojsku polskiemu bić z wrogiem, dla obrony niepodległości i granic Państwa. Kierownictwo armji musi już w czasie pokoju wszystkie możliwości wojenne przewidzieć. I oto Tatry stają się tem olbrzymiem polem owiczeń części wojska polskiego, któremu może kiedyś w przyszłości przyjdzie wspinać się w pełnym rynsztunku wojennym na niebotyczne szczyty lub po skalistych zboczach górskich spadać lawiną na nieprzyjaciela, wdzierającego się w granice polskie. To też przez cały rok, latem czy zimą, w okolicach Zakopanego na oczach setek kuracjuszów i sportowców odbywają się ówiczenia wojenne, przedstawiające duży interes i dla „cywila", umiejącego odczuć piękno, leżące w obrazach odwagi, karności i zręczności, jaką przedstawiają nasi młodzi żołnierze, ćwicząc się w tych trudnych czynach nietylko z rozkazu przełożonych, ale i z miłości ojczyzny. Zebraliśmy tutaj kilka zdjęć, przedstawiających wyszkolenie wysokogórskiego oddziału detaszowanego 3. p. s. p. w Zakopanem.

Na prawo: Zejście z Niebieskiej Turni na przełęcz Niebieską.

W owalu na dole: Wywiad na śniegu.







Wyjście nową drogą na przełęcz Rylną (od Zmarzłego Stawu).

Marsz granią od Świnicy do Niebieskiej Turni.

Raut-koncert, wydany przez Prezesa Rady Ministrów.





W salonach recepcyjnych Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie wydał p. Prezydent Gabinetu Grabski wspaniały raut-koncert, który zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej. Na naszem zdjęciu na lewo p. Prezydent rozmawia z min. Sikorskim, szefem sztabu gen. St. Hallerem i generalnym inspektorem artylerji J. Hallerem. Na drugiem zdjęciu widoczni dostojni goście: P. Prezydent Rzpltej, żona premjera p. Grabska (1), ks. kardynał Kakowski (2), poseł Stan. Zjedn. p. Pearson (3) i inni w chwili, gdy przysłuchują się produkcjom koncertowym. Fot. Machowski-Złakowski.

„Kniaź Potiemkin“ na warszawskiej scenie.



Potężny dramat ideowy Tadeusza Micińskiego (który — jak wiadomo — w tajemniczy sposób zniknął w Rosji, prawdopodobnie zamordowany przez bolszewików), „Kniaź Potiemkin“ doczekał się wystawienia na scenie Teatru Bogusławskiego w Warszawie, w inscenizacji L. Schillera, dekoracjach i kostjumach Z. i. A. Pronaszków, a przy muzyce K. Szymanowskiego. Nasze zdjęcie przedstawia wybuch buntu marynarzy w kotłowni statku.
Fot. St. Brzozowski.

50-ciolecie pracy scenicznej R. Morozowicza.



Rufin Morozowicz, artysta operetkowy, występujący obecnie w warszawskich „Nowościach“, obchodził obecnie pięćdziesięciolecie swojej pracy scenicznej. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, gdy jubilat (x) przyjmuje życzenia od wicedyrektora teatrów miejskich p. Goreckiego (1).

Nowy poseł Argentyny w Warszawie.



Śmierć wybitnego komisarza P. P.



Ś. p. Iwo Librowicz, zmarły niedawno w Warszawie, był jednym z organizatorów Policji Państwowej w odrodzonej Polsce i cieszył się szczerą sympatją wśród całego społeczeństwa.
Fot. Machowski-Złakowski.

Korpus dyplomatyczny, akredytowany w stolicy Rzpltej, pozyskał nowego członka w osobie p. Hilariona Morenc'a, którego rząd Argentyny mianował swoim przedstawicielem w Warszawie.

Polska pianistka w Paryżu.



P. Marja Mirska, wybitna pianistka, dała w Paryżu kilka koncertów, które przyczyniły się do spopularyzowania muzyki polskiej w stolicy Francji.

Wielka wygrana konkursu „Swiatowida“.

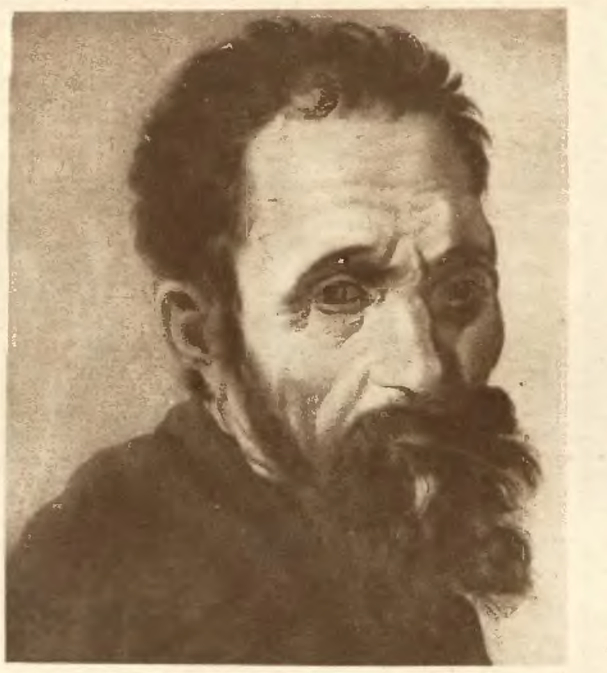


*

Podajemy tu zdjęcie złotego zegarka Omega, który drogą losowania dostał się p. Józefowi Dzierżyńskiemu w Poznaniu ul. Niegolewskich 5, za trafne rozwiązanie pierwszej zagadki krzyżykowej, umieszczonej w Nr. 7. „Światowida“.
Fot. St. Mucha.

450-lecie genjalnego artysty.

Włochy, a wraz z nimi cały świat cywilizowany obchodzą uroczyście 450-lecie urodzin jednego z najgenialniejszych ludzi, jakich zna historja świata. To Michał Anioł (Michelangelo Buonarroti, ur. 6 marca 1475 w Caprese pod Florencją, zmarły 18 lutego 1564 w Rzymie). Rzeźbiarz, malarz, budowniczy, a wreszcie i poeta, Michał Anioł pozostawił w każdej z tych dziedzin sztuki dzieła wiekopomne, których podziwem przejęty był już świat współczesny, taksamo jak i dzisiejszy. Była w tym człowieku jakaś wielka, gigantyczna, żywiołowa siła, która z trudem tylko znajdowała w sztuce swój wyraz zewnętrzny. Stąd wszystkie jego dzieła pomyślane są na olbrzymie rozmiary, wszystkie świadczą o niesłychanym rozmachu twórcy, we wszystkich zarazem widoczne są ślady jego ciężkiej, twardej walki z materjałem, niezdolnym w pełni doskonałości wyrazić to, co widziały oczy jego duszy. Czy to będzie olbrzymi posąg Mojżesza, będący tylko częścią ogólnego pomysłu grobowca papieża Juljusza 2-giego, czy też gigantyczne, grozą Sądu Ostatecznego przejęte freski sufitu Kaplicy Sykstyńskiej, albo pierwotny plan Bazyliki św. Piotra, tak wspaniały, że przed ogromem i kosztami tego projektu cofnęli się nawet najśmielsi w swych przedsięwzięciach artystycznych papieże bujnej epoki Odrodzenia — lub wreszcie sonety do Vittorji Colonna: każde z tych dzieł imponuje nam potęgą, przerastającą wszystko, co duch ludzki stworzyć zdołał. O prochy tego wielkiego artysty walczyły z sobą Rzym i Florencja, oba te miasta do swoich wielkich sław i tę największą chciały przyłączyć, a na pomniku Michała Anioła w Rzymie jest słusznie umieszczony ten dumny napis: „Nullum tanto nomini par elogium" (takiemu nazwisku nie dorówna żadna pochwała). Wspomnieć należy, że w literaturze polskiej jest książka, która najwyraziściej może oddaje i wielkość i tragedję Michała Anioła: są nią prześliczne „Wieczory Florenckie" najznakomitszego z polskich krytyków i estetyków, Juljana Klaczki, przez autora napisane po francusku, każdemu Polakowi dostępne w świetnym przekładzie polskim Stanisława Tarnowskiego.



Portret Michała Anioła nieznanego twórcy (przez niektórych historyków sztuki uważany za autoportret) w galerji Uffiziów w Florencji.



Ogólny zarys fresków Michała Anioła w kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie.



Madonna z Dzieciątkiem Jezus i św. Janem w Muzeum narodowem w Florencji.



Olbrzymia postać Mojżesza przy grobowcu papieża Juljusza II. w kościele S. Pietro in Vincoli w Rzymie.



Pieta (Matka Boska ze zdjętym z krzyża Chrystusem), wielka grupa marmurowa Michała Anioła w kościele św. Piotra w Rzymie.

Z pracowni najdelikatniejszych koronek.

Najwprawniejsza w swej sztuce koronczarka nie dorówna w subtelności mizernemu pająkowi, uważanemu za jedno z najmarniejszych stworzeń na tym Bożym świecie. Oczywiście pająkowi nie chodzi tu o tworzenie arcydzieła, kwalifikującego się na paryską wystawę sztuk dekoracyjnych, tylko o bardzo prozaiczny, a nawet brutalnie egoistyczny cel, schwytania w tę delikatną sieć ofiary, która ma nasycić jego głód. Co zdaleka wygląda na artystyczne dzieło, w rzeczywistości jest tworem instynktu, zmierzającego celowo do tego rezultatu. Z gruczołu pająka wydziela się delikatny płynny strumyczek, który na powietrzu natychmiast tężeje i nabiera takiej mocy, że poszczególne nici pajęczyny uginają się wprawdzie pod ciężarem zaplątanego w nie zwierzątka — muszki lub innego owada — ale biedna ofiara nawet rozpaczliwem szamotaniem się potargać ich nie zdoła. Sam twórca tej sieci z daleka patrzy się na ruchy owada i gdy widzi, że jest już on ubezwładniony i bronić się nie potrafi, pająk z błyskawiczną szybkością rzuca się na niego, jednem ukluciem zabija go i bądź natychmiast pożera, bądź zaciąga do swojej „spiżarni". Szczególnie pięknie przedstawiają się te pajęczyny na wolnem powietrzu, gdy padają na nie krople rosy lub delikatne iskierki szronu, dzięki czemu ten delikatny twór natury przybiera wygląd najpiękniejszych klejnotów, błyszczących i nęcących ku sobie.



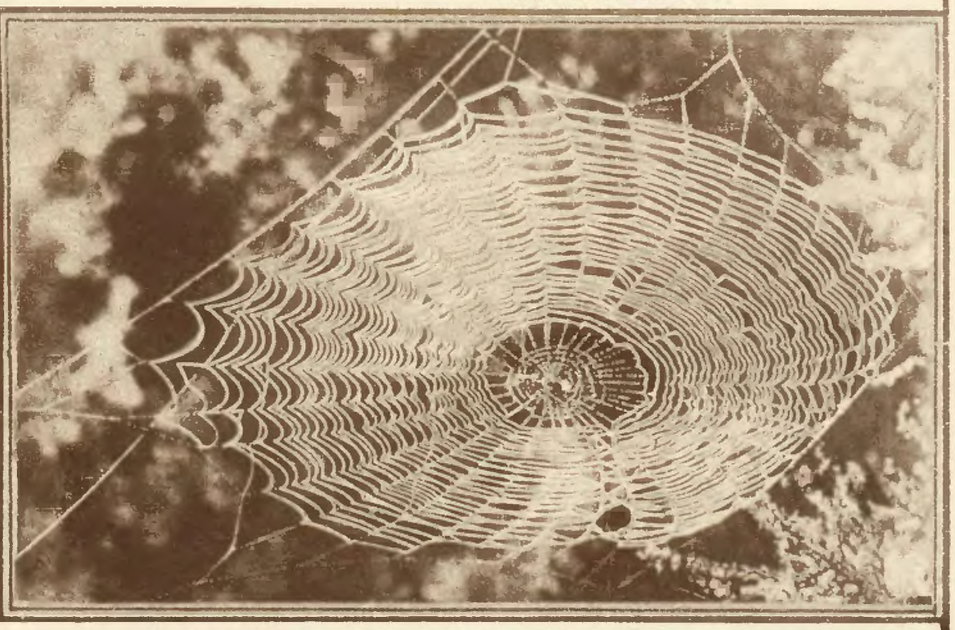
Dokończywszy jednej pajęczyny, pająk snuje długą linję, łączącą ją czasem na dużą odległość z nową siecią.



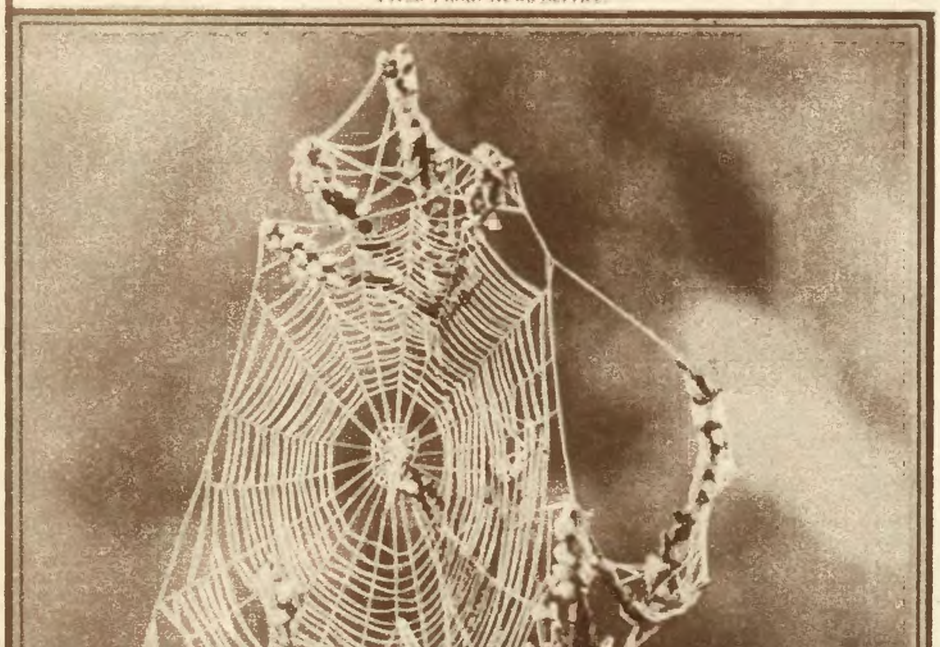
Pająk, zajęty tkaniem pajęczyny.
Press Photo News-Service.



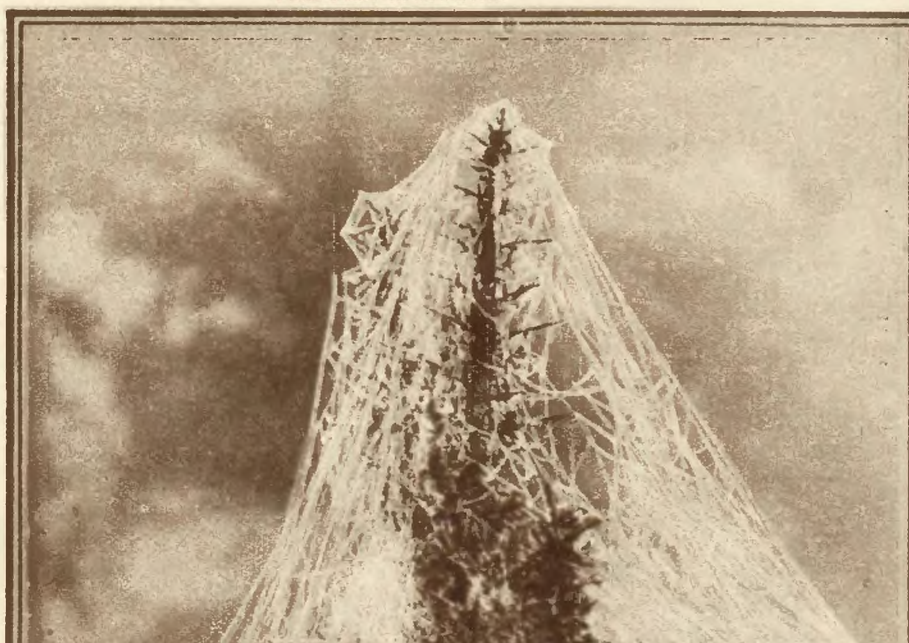
Prześliczna, niezwykle zwarta w swych nitkach pajęczyna.
Press Photo News-Service.



Pająk krzyżak w środku swego kunsztownego dzieła.
Press Photo News-Service.



Pajęczyna, rozpięta wśród gałązek, pokrytych lekko śniegiem i szronem.
Press Photo News-Service.



Niesymetrycznie spleciona pajęczyna, otulająca jakby woalem drzewko szpilkowe.
Press Photo News-Service.

W słońcu algierskiem.





U góry: damy angielskiego towarzystwa z szeikiem Llala Ben Mbarek, jednym z miejscowych dostojników w Biskrze.

*

Na prawo: arabski przekupień amuletów, które kupują szczególnie amerykanki, w zabobonnym snobizmie wierzące w ich skuteczność.

Fot. Press Photo News-Service.



U góry: Arab z sokołami, służącymi do polowania, który to zwyczaj dawniej, w wiekach średnich, był bardzo rozpowszechniony i w Europie, dzisiaj zaś już do osobliwości należy.

*

Na prawo i u dołu: popisy strzeleckie Arabów w Biskrze, urządzane dla ożywienia sezonu kąpielowego.

Fot. Press Photo News-Service.





Karol V. mawiał z dumą monarszą, że w państwie jego słońce nie zachodzi. Dla współczesnych ludzi, a raczej dla uprzywilejowanych wśród nich, niema podziału roku na zimę i lato, bo oni każdego czasu jedno i drugie dowolnie mogą mieć do dyspozycji. Mieszkaniec Europy, któremu w styczniu lub marcu zima dokucza, może dzisiaj — o ile do owych wybrańców należy — z łatwością przenieść się za kilkanaście godzin, lub co najwyżej za kilka dni, w krainę, gdzie świeci cudowne letnie słońce, gdzie ludzie kąpią się w morzu, jak w Europie mogą robić jedynie w lipcu czy sierpniu. Jednym z najbardziej ulubionych krajów dla tych, którzy od europejskiej zimy uciekają, jest obecnie Algier, słusznie zwany perłą kolonji francuskich. W zimowych dla nas miesiącach zbiera się tam najwytworniejsze towarzystwo z Europy i Ameryki, rozkoszując się nietylko słońcem algierskiem, ale i tem wszystkiem, co w tej krainie, obdarzonej już wszystkimi dobrodziejstwami cywilizacji, ale zarazem zachowującej jeszcze i stare tradycje, może cudzoziemca zaciekawiać. Obok wspaniałych nowoczesnych budowli, przypominających europejskie, czy amerykańskie stolice, są tu zabytki starej typowej architektury, zastosowanej do południowego życia; obok modnie ubranych pań i panów snują się po ulicach głównego środowiska algierskiego sezonu, Biskry, typy tubylców w oryginalnych przybraniach.

Rozmaitości.



Niezwykły okaz jelenia szesnastaka, upolowany w lasach pod Ostrowem, w województwie poznańskiem.
Fot. Ignacy Dembowski.



W „Wieży Milczenia" w Bombaju. Wyznawcy indyjskiej sekty „Czcicieli ognia" nie chowają swoich zmarłych w ziemi, ale rzucają ich do „wież milczenia", gdzie pożerają je sępy. Na naszem zdjęciu gromada tych drapieżnych ptaków czeka na nowy żer.
Press Photo News Serwice.



Nowa gwiazda amerykańskiego ekranu. Groźną rywalką najsławniejszych amerykańskich artystek filmowych stała się uroczo piękna miss Foryd Kenyon, będąca obecnie największą atrakcją dla publiczności nowojorskiej.
Fot. Atlantic.



Z zimowego sezonu w Cannes. Wśród wykwintnego towarzystwa, bawiącego obecnie na Riwierze, zwraca na siebie powszechną uwagę eks-królowa portugalska, żona Manuela, która, dawno już przebolawszy utratę tronu, korzysta z przyjemności życiowych. Fot. Atlantic.



Artystka filmowa grająca na basach. Sigrid Holmquist, znana „szwedzką Mary Pickford", nie zadowalniając się sławą filmową, zamierza w najbliższym czasie wystąpić na koncercie jako basistka.
Press Photo News Service.

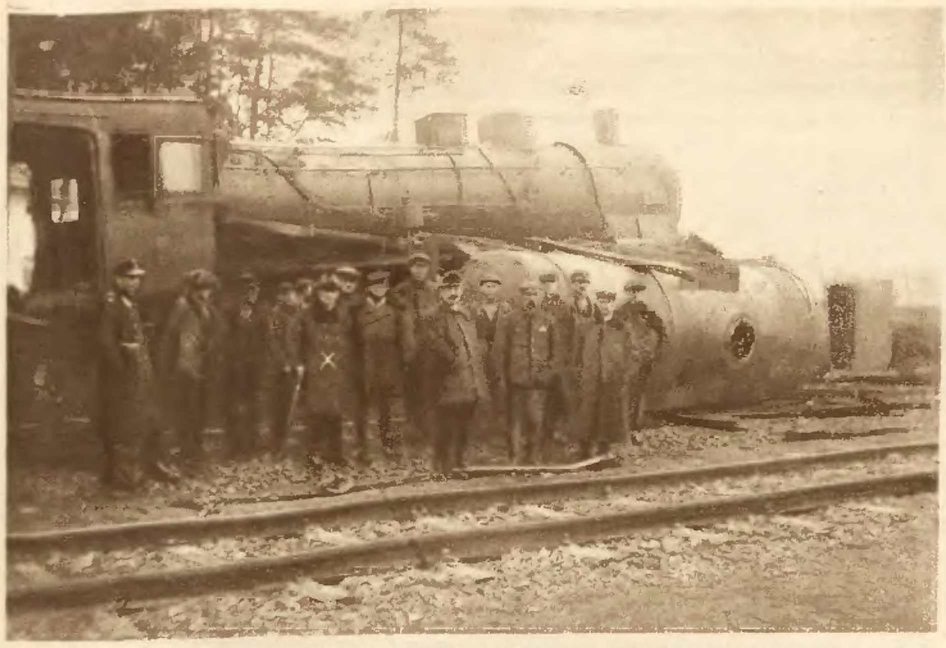


Pomnik na pamiątkę pierwszego lotu naokoło świata. John F. Paremino, słynny amerykański rzeźbiarz, jest twórcą nagrodzonego na konkursie projektu pomnika, który ma stanąć w Bostonie (Stany Zjednoczone), na pamiątkę pierwszego lotu naokoło świata.
Fot. Atlantic.



Stulecie sławnego kompozytora walców. Sto lat temu urodził się twórca najpopularniejszych walców, Jan Strauss. Na naszem zdjęciu widać maleńki podmiejski domek pod Wiedniem, w którym Strauss, jako siedmioletni chłopiec, skomponował swój pierwszy walc.
Fot. Atlantic.

Wielka katastrofa kolejowa.





Na małej stacji Dulowa pod Trzebinią (Małopolska) nastąpiło katastrofalne zderzenie pociągu osobowego z towarowym, w którem poniósł śmierć prowadzący pociąg, a straty w materjale również były bardzo znaczne. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia lokomotywę pociągu osobowego, pod którą stoi komisja, przybyła z Krakowa dla zbadania przyczyn katastrofy z inspektorem Pischingerem (×) na czele. Na zdjęciu na prawo widać stację w trzy godziny po katastofie z szczątkami wagonu służbowego, w którym poniósł śmierć prowadzący pociąg. Fot. Dr. St. Wierzbicki.

Pożar w salonie sztuki w Poznaniu.



Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł w salonie Stowarzyszenia Artystów w stolicy Wielkopolski pożar, którego ofiarą padło wiele cennych obrazów, m. in. obraz olejny Wł. Tetmajera „Władysław Łokietek w Ojcowie" i akwarela J. Fałata „Kościółek wiejski w noc księżycową". Nasze zdjęcie przedstawia akcję ratunkową w czasie pożaru. Fot. Tranda

Otwarcie sezonu piłkowego w Warszawie.



Sezon piłki nożnej w stolicy państwa został urzędowo otwarty rozgrywką dwóch czołowych drużyn Warszawy, Polonja—Warszawianka, z wynikiem 10:0. Nasze zdjęcie przedstawia niezwykle interesujący moment podbijania piłki głową przez środkowego napastnika Polonji Grabowskiego, któremu usiłują w tem przeszkodzić obrońcy Warszawianki Suchorzewski i Szenajch. Fot. Machowski i Złakowski.

Śmierć wybitnego pisarza rosyjskiego.



Na emigracji w Pradze zmarł Arkadjusz Awerczenko, znakomity współczesny satyryk i publicysta rosyjski, który jak wielu innych autorow rosyjskich, chcących zachować niezależność, uciekł z Rosji bolszewickiej. Fot. Central European Press.

Z okazji Świąt Wielkanocnych ukaże się
Numer świąteczny
„ŚWIATOWIDA"
o nakładzie conajmniej
100.000 egzemplarzy
który obok niezwykle obfitego działu redakcyjnego zawierać będzie powiększony
dział ogłoszeń
wykonanych techniką rotograwury.
Dział ten nadaje się specjalnie na reklamę przy pomocy fotograficznych zdjęć zabudowań fabrycznych, wnętrz biur, fabryk, maszyn i t. p.
*
Najlepiej reprodukuje się fotografje na błyszczącym papierze, a reklama taka wygląda niezwykle artystycznie i efektownie.
*
Zgłoszenia przyjmuje tylko do 31 marca b. r.
Administracja „Światowida"
w Krakowie, ul. Basztowa 18. Tel. Nr. 11-98
i w Warszawie, ul. Nowogrodzka 26, II. p.
Tel. 70-21 i 234-65.



46

Czytelników i przyjaciół „Światowida" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida".

Najpiękniejsza kobieta
zyskuje na powabie podając gościowi swemu filiżankę aromatycznej herbaty. W herbacie tkwi tajemnica ożywionej pogawędki.
Juljusz Meinl r. z. 1862 52

Najpierwsze na świecie maszyny do pisania
REMINGTON
Biurowe „ciche"
„Małe"-podróżne
przenośne, trwałe, lekkie, tanie o 42-ch klawiszach.
Tow. Block-Brun,
Sp. Akc. Warszawa,
Hotel Bristol.
44



Humor.

Zapracowany.



— Słuchaj, dlaczegoś wczoraj nie przyszedł?
— Nie mogłem, bo byłem zapracowany.
— No to już doprawdy musiałeś nie mieć nic lepszego do roboty.

Noblesse oblige.



— Stój! stój! Jeżeli już mam być przejechany, to wolę, by to uczynił samochód luksusowy, a nie ordynarna lokomobila!

Niedźwiedzie myśli.



— Ta pani ma na sobie futro mojej nieboszczki żony! Zdaje mi się jednak, że na żonie mojej wyglądało ono obficiej i solidniej.

Jak wyglądać będzie w bliskiej przyszłości Sahara?



Widok piaszczystej pustyni Sahary, gdy w niedalekiej przyszłości stanie się uzdrowiskiem, modnem wśród Amerykanów, Anglików i Francuzów.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Zdjęcia aktualne.

Niema w dzisiejszych czasach tak małego miasteczka, gdzieby co pewien czas nie zjeżdżała jakaś znakomita osobistość, lub nie odbywała się jakaś uroczystość, godna uwiecznienia, czyto dla własnej pamiątki, czy też dla celów ilustracyjnych prasy. I często tam, gdzie nie dotrze zawodowy fotograf, stojący na usługach ajencji fotograficznej, tam amator zdoła uzyskać ciekawe i niejednokrotnie dające się dobrze spieniężyć zdjęcia aktualne.

Decyduje o rezultacie szybkość działania i doskonałe obznajomienie z programem przyjęcia znakomitego gościa. Bo o ile trudno czasem jest dostać się tam, gdzie mają wstęp tylko nieliczni wybrani, o tyle łatwo jest czatować z aparatem n. p. na skrzyżowaniu ulic, którędy gość musi przejeżdżać, bo tam auto musi zwolnić biegu i okazja do zdjęcia jest krótkotrwała, ale pewna.

Gdy policja szpaler tworzy, można z poza kordonu schwycić łatwo przejeżdżający orszak, lokując się niezbyt blisko miejsca, na którem skupia się głównie zainteresowanie tłumu. Czasem stos cegieł, latarnia, drzewo lub wóz pozwoli wyżej się ulokować i fotografować ponad głowami.

Dr. Tad. Cyprian.



Marszałek Foch w Krakowie. Zdjęcie z nad głów tłumu z gałęzi drzewa.



Marszałek Piłsudski w Krakowie. Zdjęcie z za pleców kordonu policji.

Nowości filatelistyczne.



Najmniejszą republiką w Europie jest Andorra, leżąca w górach Kantabryjskich na półwyspie Pirenejskim, na pograniczu Hiszpanji i Francji, licząca aż 7000 mieszkańców.

Ponieważ w czasach obecnych opuszczona zostaje rzadko okazja wydania znaczków, dziwić się należy, że Andorra nie posiada własnej poczty, a temsamem znaczków, a zadowalnia się użyciem znaczków hiszpańskich lub francuskich do swej minimalnej korespondencji.

Powyższe fakty wytłómaczyć można jedynie tem, że ludność, zajmując się kontrabandą, nie posiada czasu na kulturalne urządzenia.

Wyręczył ich pewien kupiec-filatelista paryski, który wydał serję znaczków dla Andorry, lecz ponieważ nie zostały one puszczone w obieg, otrzymały nazwę „essays“ (próby, projektu). Serja znaczków próbnych Andorry składa się z 12 wartości w walucie hiszpańskiej, a mianowicie 5 c. zielony, 10 c. fioletowy, 15 c. ultramarynowy, 20 c. jasno bronzowy, 25 c. brunatno-fioletowy, 40 c. ciemno-szary, 50 c. czerwony, 75 c. fioletowy, 1 peso czarny, 2 peso ceglasty, 5 peso brunatny i 10 peso pomarańczowy.

Rysunek znaczków od 5 do 75 c. przedstawia herb republiki, otoczony podwójnym sześciokątem z napisem „Republica de Andorra - Correus“ w rogach znaczków wartość, wartości zaś od 1 do 10 peset — takiż herb w podwójnym owalu z tym samym napisem oraz wartością w słowach. Wodne znaki: Andorra pismem kaligraficznem na każdym znaczku po dwie litery. Znaczki powyższe przedstawiają dla filatelistów wartość jako przyczynek do historji nieudałych narodzin znaczków. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź.)

Zagadka krzyżykowa.

Ułoż. D. L. Davos.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę, tak, aby powstało 38 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania poniżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo nowa liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa. N. p. wyraz pierwszy ma cztery litery (czytany z góry na dół). Od drugiej i czwartej jego litery rozpoczynają się dwa nowe słowa, czytane w kieruuku poziomym, z których pierwsze ma dwie litery, a drugi cztery i. t. p.

Znaczenie wyrazów poziomych:

2) malarz włoski, 6) rzeka w Azji, 7) pierwiastek chemiczny, 8) inaczej namuł, 11) inaczej sadzawka, 14) zapytanie, 16) to co płynie w żyłach, 18) filozof grecki, 19) powieściopisarz polski, 20) minerał, 22) nuta, 23) zaimek wskazujący, 24) rzeka w Rosji, 26) planeta, 28) bóg germański, 29) miasto w Belgji, 31) utwory poetyckie, 33) ptak w czwartym przypadku, 36) inaczej rozbójnik, 37) mieszkanie pszczół, 38) narzędzie rzemieślnicze.

Znaczenie wyrazów pionowych:

1) produkt otrzymany z węgla, 3) napój, 4) rzeka w Niemczech, 5) metal, 9) zaimek wskazujący, 10) miara ziemi, 12) narodowość, 13) owad pasożyt, 14) drzewo, 15) część twarzy, 16) inaczej kurek, 17) jedna z muz, 19) imię męskie, 21) miasto w Stanach Zjednoczonych, 25) karta do gry, 26) kwiat, 27) produkt owocowy, 28) zaimek osobowy, 30) jarzyna, 32) inaczej pani, 34) imię biblijne, 35) miasto znane z wojen napoleońskich.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 9.

Kryptogram: W góry w góry miły bracie tam swoboda czeka na cię.

Konkurs zagadkowy.

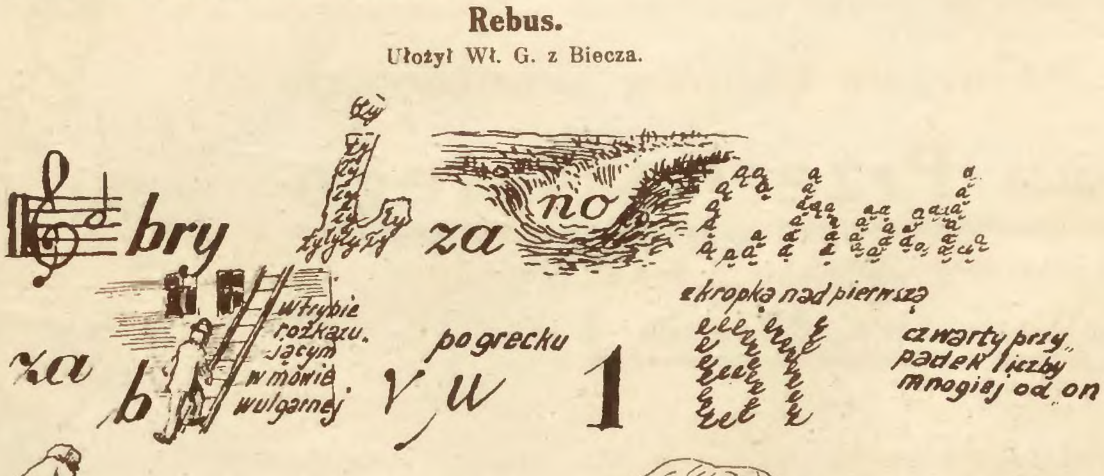
Za trafne rozwiązanie zagadki krzyżykowej oraz **rebusa** przeznacza Redakcja „Światowida“

portfel względnie torebkę damską.

W losowaniu wezmą udział tylko ci Czytelnicy, którzy nadeślą wraz z rozwiązaniem obu zagadek kupon z tego numeru (12) do dnia 28. marca.

Rebus.

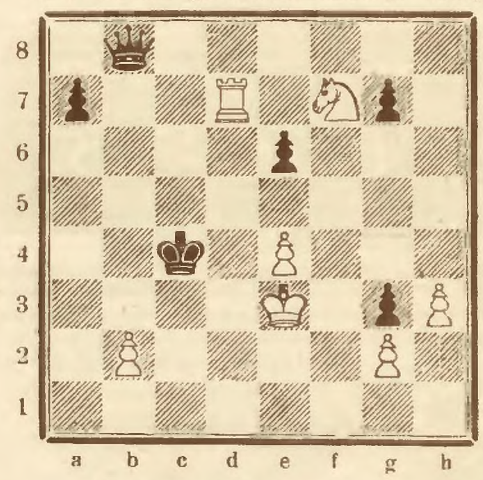
Ułożył Wł. G. z Biecza.



Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

A. Troicki („Deutsche Schachz.“ 1911).



Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki Larsena z nru 8.

1. Wh5—e5

I.

1. . . . . e3—e2
2. Wc8—c4 jakkolwiek
3. Sd4—b5 mat.

II.

1. . . . . Gd1—c2
2. Wc8—c4 i mat w nast. pos.

III.

1. . . . . Gd1—b3
2. Ga3:b4 i mat w nast. pos.

IV.

1. . . . . Gd1—e2
2. Sg6—h8 i mat w nast. pos.

V.

1. . . . . Gd1—f3
2. Sf5—e7 i mat w nast. pos.

VI.

1. Wb2—b3 lub—b1, wzgl. —a2
2. Wc8—c4 i mat w nast. pos.

VII.

1. . . . . Wb2—c2
2. Ga3:b4 i mat w nast. pos.

Trafne rozwiązania 3-chodówki Larsena z nru 8. nadesłali:

Kudela Kazimierz, Jaworzno. Woźniak Kazimierz, Jasło i Doktor W. R., Tarnów.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 12 z dn. 21. marca 1925 r.

Zjazd Sokoli w Kielcach.



W Kielcach odbył się zjazd naczelników gniazd sokolich okręgu IX. kieleckiego, na którym uchwalono urządzić zawody lekko-atletyczne, a w czerwcu zlot okręgowy w Kielcach. Zjazdowi przewodniczył druh J. Zabokrzecki, naczelnik okręgu (×).



½ butelki zł 2,-
1/1 butelka „ 2,75
¼ litr. but. „ 4,50
½ „ „ „ 7,50

J. & S. STEMPNIEWICZ · POZNAŃ
ODDZIAŁY: WARSZAWA, KS. SKORUPKI 8. • RADOM, PIASKI 12.

EAU DE COLOGNE TRIPLE EXTRAIT



Angelus
PARFUMERIE-DISTILLERIE
VARSOVIE STAROGARD (POMORZE) 40

POLECAMY ZNAKOMITĄ
CZEKOLADĘ ALPEJSKĄ



BRACIA ILOWIECCY S.A.
WARSZAWA - NOWY-ŚWIAT 41 · KRÓLEWSKA 27

Abażury i Lampy Elektr.
Wytwórnia Inż. A. Jastrzębskiego
Kraków, Sławkowska 30 Zastępcy poszukiwani 61



84

WODA KOLOŃSKA J. M. FARINA VIS-À-VIS PLACU JULIUSZA 126





15

Krem Miaflor
udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków. 40

DANCINGI DOMOWE
urządza głośnej marki
GRAMOFON
„HIS MASSTERS VOICE"
„GŁOS SWEGO PANA"

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system Radjo z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców za najlepszy. — Wzorowa reprodukcja bez szmerów.
Przynosi wszystkim:
Podniętę do życia towarzyskiego. Możność zabawienia się i potańczenia.
Uprzyjemnienie pobytu w domu. Zamiłowanie muzyki.
Urozmaicenie życia rodzinnego. Przegląd nowoczesnej muzyki.

The Gramophone Co. Limited, London
Jeneralny reprezentant na Polskę
Józef Weksler
KRAKÓW, Florjańska L. 25.
LWÓW, ul. Sykstuska L. 2. 28



Przedtem, zanim kupicie mundurek, ubranko, palto, upraszam o łaskawe obejrzenie w

Specjalnym Magazynie Ubiorów uczniowskich

Wacława Przecławskiego

Dawniej „Winkler i S-ka"

Warszawa, Niecała 8

Nr. telefonu 14-9-41 **Firma egzyst. od 1856 r.**

Poleca w największym wyborze **po cenach konkurencyjnych** z materjałów najlepszych gatunków, roboty i wykończenia tylko solidnego, własnej wytwórni, **mundurki i palta gotowe** i na zamówienie wszystkich gimnazjów i szkół warszawskich i prowincjonalnych.

Ceny stałe



37

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.